305.89185056
Z67a

The person charging this material is responsible for its return to the library from which it was withdrawn on or before the **Latest Date** stamped below.

Theft, mutilation, and underlining of books are reasons for disciplinary action and may result in dismissal from the University.

To renew call Telephone Center, 333-8400

UNIVERSITY OF ILLINOIS LIBRARY AT URBANA-CHAMPAIGN

APR 13 1985

JUL 05 2012

UNIV
ILLINO
AT URBA
S

L161—O-1096

Digitized by the Internet Archive
in 2025 with funding from
University of Illinois Urbana-Champaign

https://archive.org/details/adampolpolonezki00ziok

PAWEŁ ZIÓŁKOWSKI

ADAMPOL

(POLONEZKIOJ)

OSADA POLSKA W AZJI MNIEJSZEJ

ZAPISKI HISTORYCZNE

DO DRUKU W POLSCE STARANIAMI I PRACĄ KOREKTORSKĄ
PRZYCZYNIŁ SIĘ CZESŁAW ZIÓŁKOWSKI.

POZNAŃ 1929
NAKŁADEM AUTORA I ADAMA DOCHODY W TURCJI.

PAWEŁ ZIÓŁKOWSKI

ADAMPOL

(POLONEZKIOJ)

OSADA POLSKA W AZJI MNIEJSZEJ

ZAPISKI HISTORYCZNE

DO DRUKU W POLSCE STARANIAMI I PRACĄ KOREKTORSKĄ
PRZYCZYNIŁ SIĘ CZESŁAW ZIÓŁKOWSKI.

POZNAŃ 1929
NAKŁADEM AUTORA I ADAMA DOCHODY W TURCJI.

TŁOCZONO W DRUKARNI ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU.

305.89185056
Z67a

ZAŁOŻYCIEL ADAMPOLA

Adam książę Czartoryski

syn Adama Kazimierza, generała ziem podolskich, urodz. 14 stycznia 1770 roku, ukończył studja uniwersyteckie w Anglji, brał udział w powstaniu Kościuszkowskiem, potem jako zakładnik wyjechał do Petersburga. Tu zaprzyjaźnił się z ks. Aleksandrem, został jego adjutantem, później ministrem spraw zagranicznych (do r. 1817) i kuratorem naukowych zakładów polskich (do 1820). W 1830 r. po wy-

buchu powstania był prezesem rządu tymczasowego, aż do objęcia przez Krukowieckiego dyktatury, poczem wstąpił jako prosty żołnierz do korpusu Ramorina. Po upadku powstania zajmował się sprawami emigracji, w roku 1842 założył dla byłych żołnierzy-polaków znajdujących się w Turcji osadę Adampol. W 1848 r. uwolnił włościan w swoich dobrach Sieniawa (w Galicji) od pańszczyzny. Z wybuchem wojny krymskiej (1853) Michał Czajkowski za jego inicjatywą zorganizował zbrojne zastępy polskie w Turcji pod nazwą Kozaków Ottomańskich, które walczyły przeciw Rosji. Aż do swej śmierci (15 lipca 1861 r.) opiekował się sprawami Polski, poświęciwszy na cele Ojczyzny większą część swego majątku.

Słowo wstępne.

Ogłaszając niniejszą pracę miałem na celu: upamiętnienie ośmdziesiątej rocznicy założenia tej jedynej polskiej osady, jaka na gościnnej ziemi tureckiej dotąd się utrzymała, oraz przekazania przyszłym generacjom tej żołnierskiej wioski wszelkich do niej odnoszących się szczegółów i notatek historycznych.

Będąc osadnikiem Adampola od 1902 r., w którym to czasie oprócz kilku lat nauczycielstwa, również urząd Wójta i delegata kolonji sprawowałem, miałem sposobność zebrania tu ogłoszonych szczegółów na podstawie tak ustnych relacyj pierwszych pionierów tej osady, jak i pisemnych notatek tudzież dokumentów administracyjnych.

Ponieważ dzisiejsi mieszkańcy Adampola są przeważnie potomkami byłych Kozaków Ottomańskich, nie mogłem pominąć odnośnych szczegółów tej wojskowej organizacji — rozpoczynając od osiedlenia się pierwszych kozaków w Turcji a kończąc na rozwiązaniu regularnych ich pułków i streściłem takowe w części II. niniejszej książeczki. Za główne źródło do tego służyło mi dzieło p. t. „Kozacczyzna w Turcji przez X. K. O." Paryż, 1857.

Wobec tego, iż szkic ten historyczny zawiera między innemi dane stojące w ścisłym związku z historją wojskową naszej Ojczyzny, żywię nadzieję, iż tem samem już zainteresuje on naszych czytelników, osobliwie kół wojskowych, a poza tem będzie pożytecznym dla młodzieży szkolnej.

Autor.

Adampol, w czerwcu 1922 r.

Uwaga: Z przyczyn od autora niezależnych wydanie tej broszury dotąd nie było możliwe. Natomiast pod datą powyższą wydał tenże w Konstantynopolu broszurkę (skrót niniejszej) — tłumaczony na język francuski przez A. Dochodę) pod tytułem Adampol (Polonezkeuy) Colonie Polonaise en Asie Mineure — Notes historiques.

Zmiany, jakie zaszły od r. 1922 do obecnej chwili, zostały wzięte pod uwagę.

Autor.

W marcu 1929.

CZĘŚĆ I.

Pędź niewdzięczny lotem strzały
Tam, gdzie miłe są upały,
Tam, gdzie wiecznie kwitnie maj.
Mnie niech zimno krew tu zetnie,
Nie polecę w strony letnie
Bo mnie milszy Ojców kraj.

Czy Adampolan zaliczyć można do tych ptaszyn niewdzięcznych, które, opuściwszy niwy ojczyste, szukały pogodniejszego nieba na obczyźnie, osądzi czytelnik po przeczytaniu niniejszej broszury.

Około pięciu godzin drogi od Konstantynopola, po azjatyckiej stronie Bosforu, leży kolonja polska nazwana Adampolem[1]). Nazwa ta pochodzi od jej założyciela, ks. Adama Czartoryskiego, który, chcąc przyjść w pomoc wychodźcom polskim znajdującym się w Państwie Ottomańskiem, nabył był w roku 1842 od francuskiej kongregacji OO. Łazarystów obszar lesistej ziemi, mniejwięcej 5.000 denumów = 500 hektarów i oddał ją byłym żołnierzom-polakom w wieczyste używanie.

Administratorem kolonji w pierwszych latach jej założenia był Michał Czajkowski (późniejszy dowódca Kozaków i Dragonów Ottomańskich), który od października 1841 r.

[1]) Turecką nazwą przyjętą na ogół jest „Polonezkioj", co w dosłownem tłumaczeniu znaczy "Polska Wieś". Obecna nazwa urzędowa brzmi: "Polonezkaryjesi" (t. zn. "Polska Wioska"). Zaś pierwotną nazwą urzędową Adampola była „Czingjane-Konak," (to jest „Cygański Dwór") — albowiem przez długie lata przed założeniem kolonji, tu obozowali cygani podczas swych wędrówek ku Bosforowi.

znajdował się w Konstantynopolu w charakterze agenta dyplomatycznego z ramienia ks. Czartoryskiego[1]).

Każdy osadnik otrzymał na początek pewną materjalną zapomogę, drzewo budulcowe i 10 denumów = 1 hektar lesistej ziemi, którą zamieniał na pole uprawne.

Osadnicy zamieszkali tu przed wojną krymską należeli przeważnie do przejściowych, żywsze kolonizowanie Adampola nastąpiło zatem dopiero po osiedleniu się tu garstki dymisjonowanych żołnierzy z Polskiej Dywizji Kozaków Sułtana, która pod dowództwem ks. Władysława Zamoyskiego walczyła w wojnie krymskiej po stronie Turcji przeciw Rosji.

Sułtan Abdul-Medżyd, rozwiązując 3 sierpnia 1856 r. tę dywizję i żegnając polskich kozaków — jako ochotników swoich wojsk — kazał odczytać i przetłumaczyć Firman Sułtański stanowiący, że ci z żołnierzy, którzyby chcieli osiedlić się na roli w Turcji, zostają uwolnieni na zawsze, oni i ich potomstwo, od wszelkich podatków na rolnikach ciążących[2]).

W liczbie żołnierzy, zdecydowanych na założenie kolonij rolniczych w Turcji, znalazło się dwunastu, którzy wybrali kolonję ks. Adama Czartoryskiego za miejsce swego osiedlenia. Miawszy powrót do Ojczyzny zamknięty, musieli się pogodzić z losem stworzenia sobie jej kęska tu na obczyźnie. Przywilej nadany im przez Sułtana zachęcił ich do twardej pracy, jaką mieli przed sobą. Zamieniwszy miecze na siekiery leśnicze i t. p. wzięli się z całą wytrwałością

---

[1]) Poza tem Czajkowski, będąc członkiem instytutu historycznego w Paryżu, miał misję zbierania studjów historyczno-etnograficznych w prowincjach słowiańskich Turcji.

[2]) W czyjem posiadaniu pozostał ten Firman nie wiadomo. Starania kolonji w późniejszych latach o wydanie duplikatu pozostały bez skutku. Od roku 1871 koloniści zaczęli opłacać tzw. „dziesięcinę", z biegiem lat zaprowadzono i opłatę od trzody chlewnej, obecnie zaś opłacają już wszelkie podatki.

do karczowania lasu, budowy mieszkań i uprawy ziemi i stali się przykładem tu już osiadłym jak i nowo-przybywającym osadnikom. Stopniowo lasy i pustkowia zamieniały się na żyzne pola, na których uprawiano kukurydzę, ziemniaki, pszenicę i owies oraz wszelką ogrodowiznę, również zakładano sady i pasieki, słowem powstała wioska — jaką ją dziś widzimy — tchnąca prawdziwem życiem polskiem.

Ostatni z grupy tych pionierów, kozak Ignacy Kępka zmarł w r. 1923, przeżywszy 102 lata. Kiedy w listopadzie 1918 r. nadeszła tu wiadomość o oswobodzeniu Ojczyzny, starzec ten płakał z radości, zaś kiedy minęło pierwsze wzruszenie, odżyła w nim krew żołnierska i z zapałem zanucił hejnał: „Do Boju".

Pierwotni osadnicy cieszyli się czerstwem zdrowiem i długiem życiem i żegnali ten świat bez żadnych fizycznych cierpień. Dla scharakteryzowania tego faktu posłuży następujący epizod:

Kiedy tu 90-cio letni starzec Jan Dochoda, weteran krymskiej wojny, czuł zbliżający się koniec swego życia, polecił najstarszemu synowi Jakóbowi przynieść do mieszkania snopek słomy i rozłożyć go na podłodze. Ten nie mogąc odgadnąć celu ojcowskiego życzenia, uważał je za kaprys starości, radził się młodszego brata Szymona, na co otrzymawszy odpowiedź by spełnił wolę ojca, wykonał polecenie. Zaledwie Jakób słomę rozłożył, starzec z pełnym spokojem duszy ułożył się na niej, i ze słowami: „Jest to ostatni spoczynek żołnierza" — zakończył życie.

Obecna generacja nie dorównywa jej praojcom ani pod względem zdrowia, ani też długiego żywota. Przypisać to należy związkom małżeńskim zawieranym w pokrewieństwie niekiedy dość bliskiem. Chociaż takowe poniekąd usprawiedliwia brak polskiego nie tu zamieszkałego żywiołu i cel zachowania nadal polskości kolonji, strona ujemna związków tego rodzaju dobitnie się uwydatnia.

Dzisiejsze pokolenie jest mniej odpornem, choroby pojawiają się tu już częściej. W lżejszych wypadkach zastosowywane bywają lecznicze środki domowe, przyczem praktyczną radą służył do ostatnich lat swego życia osadnik Wincenty Ryży, w poważnych zaś wypadkach Adampolanie udają się do lekarzy w Konstantynopolu. Przez szereg długich lat udzielał pomocy lekarskiej bezinteresownie, z największem poświęceniem, nie bacząc na trudy kilkugodzinnej podróży często w porze nocnej i podczas zamieci śnieżnych doktór Władysław Semerau rodem z Poznańskiego, obecnie zamieszkały w Warszawie. W ostatnich latach podobne usługi oddawał Dr. Tritchel, rodak z Kijowa. Niech im za to będą dzięki na tem miejscu.

Adampol liczy trzydzieści i kilka rodzin, ogółem 165 dusz czysto polskich, mówiących książkowym językiem polskim. Rolnictwo, sadownictwo i hodowla bydła są głównem zajęciem Adampolan. Obszar pól uprawnych wynosi ogółem około 1500 denumów = 150 ha. Przeciętnie posiada tu osadnik mniejwięcej 4 ha ziemi. Rola jest jałowa, ścisła, (brylasta) nader trudna do uprawy i wymaga sutego mierzwienia. Nowoczesne maszyny rolnicze nie są dotąd w użyciu — młócenie zboża odbywa się tu jeszcze w prymitywny sposób.

Owoce, ziemniaki i nabiał — słynne ze swej jakości — są głównemi produktami zbytu.

Mimo dość trudnych warunków bytu, zauważyć się dawał przed wojną światową pewien dobrobyt, który znacznie wyróżniał tę wioskę od innych w całej okolicy. Lecz podczas długoletniej wojny wiele się tu zmieniło. Jak wszędzie na terenie walk, tak i tu nie brak było dotkliwych strat. Dzięki normalnym stosunkom politycznym, jakie obecnie panują w Turcji, Adampol zwolna się dźwiga i żywić można nadzieję, że niezadługo powróci do dawniejszego stanu materjalnego.

Piękne położenie osady, otoczonej dokoła pasmem gór, których najwyższy szczyt „Alemdach" wznosi się 448 m ponad poziom morza, czyste i zdrowe górskie powietrze ściągają od dawnych lat już licznych wycieczkowiczów na pobyt czasowy w lecie, co dla adampolan jest jednem ze znaczniejszych źródeł dochodu. Dodać należy, że Adampol bywa odwiedzany i w zimie, osobliwie przez myśliwych na dzika, w którego obfituje cała okolica.

Procesja na Boże Ciało w Adampolu w r. 1906.

Aczkolwiek kolonja nie posiada specjalnych hoteli, przecież wycieczkowcy znajdują u poszczególnych osadników tak mieszkanie, jak i utrzymanie za stosunkowo niskiem wynagrodzeniem.

Wycieczka z Konstantynopola do kolonji daje podróżującemu sposobność podziwiania pięknej panoramy, która wiosną przedstawia się osobliwie wspaniale.

Turysta, stojąc u celu swej podróży, widzi zaraz na wstępie wioski kościółek — pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, obok niego zaś budynek szkolny. Budowa obydwóch dokonaną została w 1914 r. i to dzięki staraniom ówczesnego kapelana kolonji ks. Aleksego Siary oraz hr. Heleny Zborowskiej, która zebranemi w Polsce ofiarami dopomogał dokończyć budowę kościółka. Kościółek ten stoi na miejscu dawniejszej kapliczki zbudowanej przez księży Franciszkanów Bośniackich, którzy opiekowali się kolonją w pierwszych latach jej założenia. Kapliczka ta mieściła w swej bocznej części izdebkę, która w braku budynku szkolnego służyła za szkółkę. Oprócz wspomnianej kapliczki istniał tu od roku 1870 do 1894 kościółek drewniany, pobudowany za staraniem i nakładem ks. A. Popławskiego. Słaba jego konstrukcja nie wytrzymała trzęsienia ziemi w r. 1894, wskutek czego go rozebrano.

Wnętrze kościółka zdjęte podczas nabożeństwa.

Cała osada adampolska liczy 40 schludnych, biało pobielonych domków utopionych w gaju drzew owoco-

wych, jak wiśni, czereśni, grusz, jabłoni, pigw i brzoskwiń. Znajduje się tu także sklep produktów spożywczych i parowy młyn z tartakiem. W dawniejszych latach istniał tu młyn wodny i wiatrak.

Rodacy zamieszkali w Konstantynopolu chętnie się udają do Adampola, gdzie wieczorny dzwon wzywający do modlitwy: „Anioł Pański"... jak i śpiewy patrjotyczne dziatwy „Nad moją kolebką" przypominają im drogę Ojczyznę, której tak żywy obraz znajdują w tej cichej sielance. Inni, uciekając od gwaru miejskiego, zwiedzają ten cichy zakątek, by wypocząć umysłowo, cierpiący, w celu poratowania zdrowia, naturaliści, by się ucieszyć wspaniałym widokiem bujnej roślinności, licznemi gatunkami skrzydlatych owadów i wiekopomnemi drzewami słodkich kasztanów — w cieniu których znużony wędrowiec znajduje wypoczynek. A — byli i tacy, którzy pod wrażeniem mile spędzonych chwil w tem cichem życiu sielankowem, które taką uroczą tchnie swobodą i tak jest wolnem od wszelkich więzów starej Europy — rajem nazwali. Do tych ostatnich między innymi, należał również organizator armji tureckiej, marszałek polny baron von der Goltz. Podczas pobytu swego w Turcji, zwiedzając często kolonję, wpisał do książki gościnnej następujący rym:

„Wie Adam im Paradiese wohl,
So fühlte ich mich in Adampol."

Poniżej kilka innych wierszyków wpisanych do książki gościnnej:

„Tak tu dobrze, tak tu miło,
Tak się słodko spało, śniło,
Wszystko smaczne, wszystko zdrowe
Dla Twych usług jest gotowe,

Ludzie polscy tak tu grzeczni,
Tak gościnni i serdeczni!
Oby taką nam powstała
Nasza piękna Polska cała.“

10. czerwca 1906 r. podp. Kazimierz Skórzewski
z żoną.

„Veramente bello‘è il villagio dei Polonesi
Non a torte porta il nome d‘Adamo
Ma per trovare la vera felicita in questi oasi
Decorre pur il pomo che al par di tutti amo.“

5. 9. 1909. pod. T o n i.

„O jaki sen wonny . . .
sen lekki, słodki . . .
oby był dozgonny!“

podp. B a d e n i.

Gorliwy turysta Ritter I l l o, bywając częstym gościem w Adampolu, wpisał tam między innymi następujący wiersz:

„Hier ist der letzte Bauer
Dem ersten Fürsten gleich,
Wenn auch die Arbeit sauer,
Die Freiheit die macht reich.

Die Freiheit, die ich meine,
Sie liegt in Berg und Thal,
Bestrahlt vom Sonnenscheine,
Besung‘ von Nachtigall.

O könnt‘ ich Büffeltreiber
In dieser Gegend wo,
Als so ein armer Schreiber
In einem Stadtbureau.“

Widok Adampola.

Jedna z osad w Adampolu.

Ś. p. Rotter-Eger, który za życia swego gorliwie i bezinteresownie opiekował się Adampolem, poświęcił pierwszym pionierom tej osady dłuższy wiersz, którym przypo

mina późniejszym pokoleniom hart ciała i ducha ich pra-pra-ojców[1]). Wiersz ten brzmi:

„Adampolem, dzisiaj, zwie się —
Ongi, — obszar nieużytków
Za Bosforem, w górach w lesie,
Jaki nabył dla rozbitków,
Tronu i serc polskich bliski,
Adam Książę Czartoryski.

Adampolan ród to znaczy:
Wierny Polsce, swej Ojczyźnie,
Ród Dragonów i Kozaczy,
Jaki wyrósł na obczyźnie,
Po zniknięciu tych sztandarów,
Co szły kruszyć berło carów . . .

Garstka mężnych, gdy jej z ręki
Miecz wyrwano, mszcząc swe szkody
I by skrócić serca męki,
Przyszła tutaj, iść w zawody
Z wilkiem, dzikiem i szakalem,
Byle nie żyć w druh z Moskalem.

Zbrojna w flinty i siekiery,
Piły, młoty i oskardy
Przyszła wieść tu żywot twardy,
Odbierając bestjom żery.
Mazur, Litwin, Podolanin
Szli żyć w puszczy, — miast z żebranin.

---

[1]) Dzisiejsi mieszkańcy Adampola są i trzecią i czwartą generacją.

„Skoro człowiek zdrów i młody"
Rzekli sobie: — „jakoś będzie,
„Niedźwiedź odda nam swe miody,
„Dzikom weźmiem ich żołędzie,
„Obóch mięso — istne gody,
„Obóch skóry — dla wygody.

„Na mieszkanie nie brak kniei,
„Zwalim drzewa, pnie wyrwiemy,
„Wyprzem zwierza, — a z kolei,
„Grunt skopiemy, obsiejemy,
„I gdzie rosną dzigry, wrzosy,
„Zalśnią w słońcu, złote kłosy."

Wierni hasłu: — Rąb i pal,
Niech się światło przez nas szerzy
„Kto w nią pierwszy wbije pal,
„Temu ziemia przynależy."
Piędź po piędzi karczowali
I w syt chleba stąd dostali.

Kto ma wolę i hart duszy
I wyraźne życia cele,
Łamie tamy, więzy kruszy
I pod stopy wszystko ściele.
Tak wśród dzikiej wokół puszczy
Rósł oazis wpośród puszczy.

Rósł, bo każdy ten wychodziec
Przyniósł z sobą do tej walki,
W sercu swojem ostry bodziec:
Polskę, Polkę — dwie rywalki:
Tej miał zdobyć utrzymanie,
Tamtej chlubę i uznanie.

Padły laury, buki, dęby,
Ziemię z zwierza oczyszczono,
Było chleba „wyżej gęby"
Nastał czas na „Oblubioną...
I tę z „Kraju" sprowadzono...
I do własnej schludnej chaty,
Luzak dotąd — wszedł, — żonaty.

Gdzie niewiasta, co zna swoje
Przeznaczenie, wstąpi w progi,
Jakby zsypał w te podwoje
Obfitości słynne rogi:
Duch tam wieje iście Boży
I z niczego, coś się tworzy.

Że wciąż więcej rąk tu trzeba
Do pracy przy ojca boku
W każdem stadle z łaski Nieba
Przybywało, rok do roku,
Gdy nie częściej, — raczek dwoje,
Zamieniając pary — w roje.

Gdzie co było błot moczarów,
Gdzie gad, albo złe spoczywa,
Jakby za podmuchem czarów,
Wyrósł ogród, — w nim, warzywa:
W rzędy, w grządki, w tyczki, w ławy,
Z dwuch półkuli smaczne trawy.

W okół domu, w ogrodzeniu,
Sad za sadem. Drzew nie zliczy
Ze stref obu. A w ich cieniu
Krążą dzieci wśród słodyczy,
Niby rybki w czystej wodzie,
To matczyne „pszczółki — w miodzie."

„Tej, co piękniej Ołtarz mai,
„Tej, co sutsze wianki plecie, —
„Marja prędzej męża da jej."
Tak tu śpiewa dziewczę — dziecię,
Gdy przed frontem swojej chaty
Sadzi w kłębach wonne kwiaty.

Kto zapuści się tu w Maju,
Kiedy wszystko w pełnem kwiecie
Poprzysięga, że jest w Raju,
Tym biblijnym, — jednym w świecie.
Snać dla tego Bóg tę rolę
Kazał nazwać: A d a m p o l e.

Oświata.

Wszyscy tu czytają i piszą conajmniej w rodzimym języku i znają historję swoich przodków. Młodsza generacja mówi dźwięcznym językiem książkowym bez narzecza[1]).

Starsze pokolenie mówiło narzeczami odnośnie do stron, z których pochodziło. Poza tem władają wszyscy adampolanie językiem krajowym t. j. tureckim, także greckim a niektórzy z nich również francuskim i niemieckim. Jednostki, które ukończyły zakłady średnie w Konstantynopolu, pracują na odpowiednich stanowiskach w mieście.

Adampol posiada dwie skromne bibljoteki, z których jedna jest darem p. Mieczysława Jarońskiego. W ostatnim czasie przyjaciel kolonji p. Henryk Albertall ofiarował jej dzieło Reymonta „Chłopi" i książki wydane przez

[1]) Fakt ten każdego rodaka świeżo z Polski przybywającego, mile zadziwia.

Ossendowskiego. Słowem książek do czytania w Adampolu wcale nie brak. Od dawnych już lat żywą bolączką adampolan była i dziś nią jeszcze jest — szkoła. Kształceniem dziatwy tutejszej zajmowali się tak duchowni, jak i nauczyciele świeccy, ale przeważnie tylko czasowo. Długotrwałe, niekiedy całoroczne przerwy w nauce z powodu

Przed kościołem — ks. Zaremba w otoczeniu Adampolan.

braku nauczyciela zachodziły bardzo często. Ponieważ zaś niektórzy z dawniejszych kapelanów, którzy w Adampolu stale przebywali, zastępowali również nauczyciela i obok religji nauczali dzieci niezbędnych przedmiotów elementarnych, kolonja, nie miawszy przez szereg lat ani księdza-polaka, ani nauczyciela, prosiła w roku 1920 Przedstawicielstwo Polskie w Turcji o podjęcie starań u Rządu Polskiego celem zaspokojenia jej tych najżywotniejszych potrzeb.

Rząd Polski przysłał do Adampola ks. Tomasza Zarembę. Mimo, że tenże miał w kolonji stale przebywać

i poza swoimi zwykłemi obowiązkami zajmować się również i szkołą, ks. Zaremba — należąc do Zgromadzenia Salezjanów t. j. nie będąc duchownym świeckim, nie mógł otrzymać od swych przełożonych zezwolenia na stały pobyt w Adampolu. Natomiast pozwolono mu przyjeżdżać do swych parafjan regularnie na niedzielę i każde święto

Dziatwa szkolna (z nauczycielem Ziółkowskim) w 1906 roku.

kościelne. Adampolanie są i za to wdzięczni, bowiem mają możność słuchania nauk i odbywania spowiedzi w języku ojczystym — czego pozbawieni byli przez ośm lat.

Co się tyczy szkoły, to kwestja ta napotyka na nowe trudności. Według ustaw o powszechnem szkolnictwie, nauka języka tureckiego stała się obowiązkową nawet i w szkołach prywatnych.

Nie mając tu nauczyciela Polaka, któryby nowym wymaganiom prawnym w tym kierunku mógł uczynić zadość, szkoła już od trzech lat jest zamknięta, zaś nauka dzieci ogranicza się na lekcjach domowych. Wprawdzie zaanga-

żowanie specjalnego nauczyciela dla nauki języka tureckiego usunęłoby wszelkie trudności formalnościowe i szkoła nie czekałaby długo na pozwolenie jej otwarcia, przecież utrzymanie dwóch nauczycieli dla zaledwie kilkanaściorga dzieci — i to przeważnie początkujących — wydaje się kolonji zbyt wielkim ciężarem.

Poczynione w ostatnim czasie starania Adampolan u odnośnych władz tureckich o zezwolenie na udzielanie nauki tylko przez nauczyciela Polaka, pozwalają jednakże żywić nadzieję, że kwestja szkoły zostanie wkrótce skutecznie załatwiona.

Administracja.

Regulamin kolonji datuje z dnia 30 czerwca 1842 r. i zawiera 19 paragrafów, z których najważniejsze są:

§ 13. Rada będzie czuwała nad postępowaniem moralnem i religijnem osadników.

§ 14. Aby być przyjętym do osady, trzeba być Polakiem a przynajmniej słowianinem katolikiem.

§ 15. Ci, którzy zechcą wejść do osady, powinni postarać się o świadectwo jeśli nie na piśmie to słowne o dobrej konduicie, od ludzi znanych.

Regulamin ten, zaopatrzony podpisami Superiora kongregacji Łazarzystów O. Lelen i Michała Czajkowskiego, czytano każdemu nowo-przybyłemu osadnikowi.

Wójt i trzech radców mianowanych w pierwszych latach istnienia kolonji przez pełnomocnika ks. Czartoryskiego, stali się później wybieralnymi. Między innymi załatwiali oni spory między osadnikami, jeżeli zaś takowe były poważniejszej natury, przedstawiali je dyrektorowi

kolonji, który po zbadaniu kwestji dawał swe orzeczenie stanowiące moc wyroku.

Dyrektorzy kolonji mianowani przez ks. Czartoryskiego lub jego pełnomocnika troszczyli się o ogólne dobro osadników i załatwiali formalności urzędowe.

Stosunek osadników do swych dyrektorów bywał kiedy niekiedy drażliwy. Dyrektorzy narzekali, że osadnicy zachowali w żyłach burzliwą krew kozaczą i nie znając należytej subordynacji, nie szanują władzy zwierzchniej, osadnicy zaś żalili się na dyrektorów, że rodzaj kar był nieodpowiedni.

Że dyrekcja kolonji miała — osobliwie w pierwszych dwu dziesiątkach lat — trudne zadanie, nie ulega wątpliwości. Atoli jedno słusznie jej zarzucić można, że zaniedbała wydać osadnikom dowodów poświadczających ich prawo posiadłości jako prawo wieczystej dzierżawy.

Pieczęć kolonji.

Aczkolwiek każdy osadnik wie o tem, że wykarczowany przez niego kawałek ziemi lub rola odziedziczona po ojcu należy do niego tytułem wieczystej dzierżawy, przecież pisemnego legalnego dowodu na to nie posiada, mimo że doręczenie mu takiego świadectwa postanowione było aktem sporządzonym w Konstantynopolu dnia 28-go lipca 1837 roku (patrz załącznik).

Brak tego rodzaju świadectwa bywał przyczyną sporów, których następstwa były szkodliwe dla ogółu osady.

W dobie obecnej, Zarząd Adampola stosownie do tureckich ustaw o administracji gmin, składa się z wójta, jego zastępcy i czterech radców.

Imienny wykaz administratorów duchownych i świeckich Adampola, zestawiony w porządku chronologicznym[1]).

Duchowni	Przedstawiciele książąt Czartoryskich	Wójtowie
ks. Filip Paszalicz	*Michał Czaykowski*	*kapitan Bernacki*
„ Piotr Duda	*Adam Michałowski*	*Szczepan Kłon*
„ Piramowicz	*generał Kościelski*	*Ignacy Kępka*
„ Lawrynowicz	*hr. Władysław Zamoyski*	*Szczepan Kłon*
„ A. Popławski	*dr. med. St. Drozdowski*	*Teodor Wilkoszewski*
„ Piotr Rogowski	*pułkownik Jordan*	*Franciszek Kuczkowski*
„ Konrad Stroever	*Eugenjusz Jordan*	*Wojciech Remiszewski*
„ kan Alex. Zabiełło	*dr. mod. Feliks Gnatowski*	*Konstanty Wierzbicki*
„ Ziemkowicz (czasowo)	*hr. Leon Ostroróg*	*Antoni Nowak*
„ Adryan Kubiak	*dr. juris Witold Jodko*	*Mikołaj Gażewicz*
„ Mikołaj Kiefer	*(wyjechał w kwietniu 1921 r.;*	*Ludwik Biskupski*
„ Cinkel	*odtąd następcy niema)*	*Marceli Biskupski*
„ Vozak		*Ludwik Biskupski*
„ Mérab		*Paweł Ziółkowski*
„ Józef Wiśniewski		*Ludwik Wilkoszewski*
„ Ant. Andreovitch		*Antoni Minakowski*
„ Aleksy Siara		*Ludwik Wilkoszewski*
„ Karol Kopf		*Wincenty Nowicki*
„ kan. Borodzicz (czasowo)		*Bolesław Wilkoszewski*
„ Jan Elmagian		*Emil Biskupski*
„ Tomasz Zaremba		*Wincenty Nowicki*
Kapelan Adampola od 1922 roku		*urzęduje obecnie*

Protektorat.

Adampolanie mając w wieczyste używanie grunt będący własnością obywatela francuskiego, zostawali pod opieką przedstawicielstwa Francji w Konstantynopolu, które wydawało im dowody protekcji. Niestety spory

[1]) Nieumieszczenie dat urzędowania w powyższym wykazie tłumaczy się tem, że odnośne dokumenty i archiwa gminy zaginęły w roku 1920.

o rolę, jakie tu powstały około 1881 r. oraz inne zajścia, przy których decyzje interwenjującego konsula francuskiego napotkały na upór kilku nierozsądnych jednostek, pozbawiły wszystkich kolonistów tej opieki. Dodać jednakże należy, że działo się to w czasie kiedy Francja stopniowo wysuwała się z protektoratu nad katolikami na Wschodzie.

Koloniści utraciwszy opiekę Francji uważani byli za poddanych tureckich, chociaż prawnie nadanego obywatelstwa tureckiego jeszcze kilka lat wstecz nikt z nich nie posiadał[1]).

Wprawdzie później zajmowało się sprawami Adampola poselstwo austro-węgierskie w Konstantynopolu, lecz opieka tegoż odnosiła się raczej do majątku ziemskiego, należącego wówczas do obywatela austrjackiego i ograniczała się na popieraniu formalności przepisania u władz tureckich tytułu własności z ojca (ks. Władysława, zmarłego 1894 r.) na syna (ks. Adama Czartoryskiego).

Dziś protekcja ze strony obcych państw straciła tu rację bytu, gdyż konstytucja Rzeczypospolitej Turcji gwarantuje wszystkim jednakowe prawa, dzięki czemu i ta wioska polska istniejąca od blisko wieku, może być spokojną o swoją przyszłość.

Adampolanie, zachowawszy wdzięczną pamięć dla wszystkich dawniejszych opiekunów i dobroczyńców (duchownych i świeckich) a w szczególności dla założyciela kolonji, są również wiele zobowiązani przedstawicielstwu polskiemu w Turcji, które kolonją żywo się interesuje.

---

[1]) W chwili obecnej już większa część adampolan jest w posiadaniu dowodów osobistych, stwierdzających ich obywatelstwo tureckie; reszta, t. j. kilkanaście rodzin, ma obywatelstwo polskie.

ZAŁĄCZNIK

Zawierający ważniejsze szczegóły odnoszące się do pertraktacyj między kongregacją OO. Łazarzystów a ks. Adamem Czartoryskim i jego sukcesorami.

Ugoda z 1847 roku tłumaczona
z francuskiego przez Gordona.

„Ponieważ osady założone przez ks. Adama Czartoryskiego i kongregację OO. Łazarzystów na własność św. Wincentego w Azji, w celu przyjścia w pomoc wychodźcom polskim znajdującym się w Państwie ottomańskiem i urządzone przez ugody, zawierane z kolei: dnia 3. marca 1842, 30. czerwca 1842 i 8. września 1843 — osiągnęły stopień pomyślności, które czyni widocznem, że zaczynają odpowiadać celowi filantropijnemu dla jakiego były przeznaczone,

„Ponieważ te posiadłości, wychodząc ze stanowiska religijnego, dały na terytorjum kolonji początek Ojców Franciszkanów Bośniackich, który stworzył bezpośrednie ogniwo pomiędzy katolikami słowiańskimi Państwa ottomańskiego i kongregacji OO. Łazarzystów,

„Ponieważ OO. Łazarzyści pragną wedle możności popierać rozwój i zapewnić przyszłość tego dzieła, głównie uposażonego i utrzymywanego przez dary i starania ks. A. Czartoryskiego, —

„Przeto ustępują ks. A. Czartoryskiemu i jego sukcesorom w formie wiecznej dzierżawy, posiadłości wzmiankowanych dóbr, przeznaczonych na kolonje polskie.

„Ks. A. Czartoryski zaś i jego sukcesorzy ustępują pod tym samym tytułem wiecznej dzierżawy każdemu osadnikowi, osiadłemu lub osiąść mającemu na tych ziemiach, jakoteż jego potomkom, własność domu i dziesięć morgów (deunumes) ziemi do uprawy przydatnej. Każdy kolonista po dziesięciu latach swobodnego użytkowania i wszelkich dochodów, wyjąwszy podatki rządowi tureckiemu się należące, będzie zmuszony płacić dziesięcinę ze swych dochodów według zwyczaju krajowego. Zarząd kolonji złoży je OO. Łazarzystom na korzyść misji ich kongregacji. Ta dziesięcina będzie składana w naturze,

albo w pieniądzach, według życzenia osadników i woli OO. Łazarzystów.

„Sam tylko zarząd będzie uprawniony dziesięcinę pobierać, ale OO. Łazarzyści będą mogli dołączyć do poborów zarządu swego pełnomocnika dla sprawdzania. Kolonista będzie nadto zobowiązany do sześciu dni roboty (szarwarku) na rok stosownie do rozporządzenia przełożonego kolonji. Koloniści, którzy swoje dziesięć morgów (deunumes) do kultury doprowadzą, będą mogli, ułożywszy się o to z dyrekcją kolonji i uzyskawszy sankcję superjora Łazarzystów w Carogrodzie, wziąć więcej ziemi w dzierżawę.

„Dyrekcja kolonji i probostwo nie płacą żadnych dziesięcin.

„Ale z tego, co dyrekcja uprawi nad 100, a probostwo nad 60 morgów (deunumes), będą płacili OO. Łazarzystom w tym samym stosunku, co koloniści.

„Każda fabryka i rękodzielnictwo założone na terytorjum osady, w celu dawania zarobku i chleba ubogim Polakom, będzie się dzieliło czystemi dochodami, po odciągnięciu wszelkich kosztów, z OO. Łazarzystami.

„Każdemu osadnikowi zostanie przez dyrekcję kolonji wystawiony i wręczony dokument, poświadczający jego prawo posiadłości, jako prawo wieczystej dzierżawy. Ta własność będzie mogła być sprzedaną, albo wydzierżawioną przez kolonistów, lecz pod wyraźnym warunkiem, że kupiec lub dzierżawca będzie poprzednio uznany za odpowiedniego, i tak przez zarząd kolonji, jako i przez Superjora Łazarzystów — przyjęty.

„Akt niniejszy sporządzony w Carogrodzie dnia 28. lipca 1847 roku, został podany do protokułu i złożony do archiwum kancelarji Ambasady Francuskiej w Carogrodzie.“

Projet remis à Mr. Etienne
le 1 Février 1851.

Entre les soussignés,

Mr. l'Abbé Etienne, Supérieur Général de la Congrégation des Lazaristes, demeurant à Paris, agissant au nom de cette congrégation et comme exerçant seul tous ses droits et actions,

d'une part,

et S. A. Mr. le Prince Adam-Georges Czartoryski, ancien Président du Gouvernement National de Pologne, demeurant à Paris, Hôtel Lambert,

d'autre part,

a été convenu, fait et arrêté ce qui suit:

Mr. l'Abbé Etienne, en sa qualité susexprimée, donne, concède et abandonne à perpétuité, mais sous la réserve résolutoire qui sera ci après exprimée, —

à S. A. le Prince Czartoryski, à son successeur, chef de sa famille et ayant droit, ce qui est accepté par le Prince Czartoryski, —

la propriété et jouissance des terres comprenant la Colonie Polonaise sur le terrain de la ferme de St. Vincent d'Asie avec les bâtiments, maisons, constructions et église en dépendant, le tout situé sur le territoire de l'Empire Ottoman, appartenant à la Congrégation des Lazaristes, telle que cette colonie s'étend et se compose et qu'elle est limitée dans une carte dressée en Septembre 1847, sur les lieux mêmes, de concert entre Doumexy, Supérieur de la Mission de Lazaristes à Constantinople, ayant agi au nom de Mr. l'Abbé Etienne, Supérieur de la Congrégation, et Mr. le Cte Ladislas Zamoyski, ayant agi au nom de Mr. le Prince Czartoryski, un exemplaire de laquelle carte est demeuré annexé à chacun des doubles ori-

ginaux du présent acte, après avoir été certifié véritable, signé et paraphé *in varietur* par Mr. l'Abbé Etienne en sa qualité et par S. A. le Prince Czartoryski.

Cette concession est faite par Mr. l'Abbé Etienne en sa dite qualité, d'abord, en premier lieu, dans cet esprit de charité qui anima constamment St. Vincent, le fondateur de la Congrégation des Lazaristes, à l'égard de la Pologne catholique, à l'effet d'offrir, sur la propriété de St. Vincent d'Asie susdésignée, un asile aux Polonais exilés et fugitifs, qui se trouvant soit en Turquie soit dans les autres pays musulmans, seraient exposés à perdre avec leur foi, la liberté; en second lieu, en considération de ce que plusieurs de ces fugitifs polonais se sont déjà établis dans les terres de cette propriété de la ferme de St. Vincent d'Asie dès 1842, époque à laquelle remonte la présente concession en faveur du Prince Czartoryski; et en 3-me lieu, en égard aux nombreux sacrifices déjà faits par le Prince Czartoryski et à ceux qu'il est prêt encore à faire pour le développement et la consolidation de cette oeuvre éminente de charité.

Cette concession est également faite sous les charges et conditions suivantes:

1) S. A. le Prince Czartoryski et ses successeurs et ayant droit seront tenus d'établir et maintenir à perpétuité sur la propriété concédée une colonie d'exilés et fugitifs polonais: cette condition est de rigueur expresse, et dans le cas de son inexécution, Mr. l'Abbé Etienne en sa dite qualité réserve formellement à la Congrégation des Lazaristes le droit d'entrer dans la propriété des biens par lui concédés, dans l'état où elle se trouverait à l'époque où la colonie cesserait d'exister.

2) S. A. le Prince donataire, ses successeurs et ayant droit conserveront sur la propriété concédée, l'établisse-

ment déjà existant des R. R. P. P. Bosniaques qui composent une colonie slave catholique, d'après les arrangements particuliers faits entre ces R. R. P. P. et S. A. le Prince Czartoryski, Mr. l'Abbé Etienne étant convaincu que cette colonie slave catholique ne peut que contribuer au développement et à la prospérité de la Colonie Polonaise elle-même.

3) Au lieu de la dîme qui, d'après les arrangements antérieurs intervenus entre Mr. l'Abbé Etienne et le Prince Czartoryski, devait se payer sur les propriétés concédées au représentant du chef de la Congrégation des Lazaristes, le Prince Czartoryski s'oblige personnellement et oblige ses successeurs et ayant droit à faire au Supérieur Général de la Congrégation à rentrer dans la propriété concédée, dans le cas ci-dessus prévu sous le numéro premier qui précède. La valeur de cette offrande annuelle restera à la libre appréciation de Mr. le Prince Czartoryski, de ses successeurs et ayant droit.

4) La direction spirituelle de la Colonie Polonaise, quelle qu'elle soit, est et demeure placée sous la juridiction du chef de la Mission de Constantinople, représentant le Supérieur Général de la Congrégation des Lazaristes à Paris.

5) Le préposé gérant, directeur et administrateur de la Colonie Polonaise, sera nommé conservé, révoqué ou remplacé par S. A. le Prince Czartoryski, ses successeurs et ayant droit; il ne relèvera, pour sa gestion et administration, que du Prince Czartoryski, ses successeurs ou ayant droit, mais, toutefois, le Supérieur Général de la Mission pourra réclamer du Prince sa révocation et son remplacement s'il le juge indigne de remplir le poste honorable.

L'oeuvre de la Colonie Polonaise étant ainsi réglée et maintenue selon la lettre et l'esprit du présent acte, le Su-

périeur Général de la Congrégation des Lazaristes y verra l'accomplissement d'un de ses voeux les plus chers à la Congrégation, et s'efforcera en toute occasion de procurer à la Colonie Polonaise toute la protection et les avantages dont il pourra disposer en sa faveur.

Fait en double à Paris, le ...mil huit cent cinquante et un.

UWAGA.

Ugodę na podstawie powyższego projektu podpisano dopiero 29-go stycznia 1857 roku.

Po śmierci ks. Adama Czartoryskiego sprawami kolonji zajął się syn jego ks. Władysław.

Po długich pertraktacjach, które nader życzliwie popierał p. Dufour, a po jego śmierci p. Dobini, konsul francuski w Konstantynopolu, przyszło wreszcie do ostatecznej ugody w 1883 r., mocą której kongregacja OO. Łazarzystów zrzekła się formalnie wszelkich praw do kolonji na rzecz ks. Władysława Czartoryskiego i jego spadkobierców, otrzymawszy jako spłatę swoich pretensji 8.000 franków.

Listem datowanym Paryż, hotel Lambert, dnia 8-go maja 1883 r. ks. Władysław powiadomił Adampolan, że kupił kolonję, by im zapewnić spokojne użytkowanie ziemi, na której osiedli.

Od tego czasu tytuł własności, tak zwany „Hodżet" Adampola, brzmiał na imię ks. Władysława, zaś po śmierci tegoż, przepisany został na syna jego ks. Adama (wnuka założyciela kolonji), który jest obecnie właścicielem Adampola.

Co się tyczy osadników, to ci — jak w pierwszych latach istnienia kolonji — tak i dziś posiadają dziedziczne prawo wieczystej dzierżawy.

CZĘŚĆ II.

Osiedlenie się kozaków w Turcji.

Wojna 1700—1709 roku w której brały udział Szwecja, Rosja, Polska i Saksonja zakończyła się nieszczęśliwą bitwą pod Połtawą (8. lipca 1709 r.).

Pobity i ścigany przez Piotra Wielkiego król Szwecji Karol XII. chroni się do Bender w Besarabji — pod opiekę Turcji. Kilka tysięcy zbrojnych kozaków zaporoskich z hetmanem Janem Mazepą na czele chronią się również pod opiekę Sułtana i zawierają z Portą p a c t a c o n v e n t a : że za gościnność będą jej płacili krwią przeciw Moskwie.

Pisemna relacja kozaka Damijanina Szczerbiny jednego z naocznych świadków tej pierwszej emigracji kozaków brzmi[1]):

Było nas dziewięciu: Jan Mazepa, Hetman Ukrainy, Konstantyn Horodyski, Pan Koszowy, Filip Orlik, Wielki Pisarz Regestrowych i nieregestrowych Kozaków, Orlenko, Pułkownik Przyłuckiego pułku, Woynarowski, Assawała Hetmański, Kisielewski, Buńczuczny Ukrainy, Czayka, Ataman Błatnerowskiego kurenia; Bezrukawy, pisarz Zaporoża i ja Damijan Szczerbina, Assawała Pana Koszowego, którzyśmy podpisali na Pacta Conventa, jakie wielki Sułtan Ahmed III. nadał Kozakom Zaporoża i Ukrainy, którzy

---

[1]) Tłumaczenie z ruskiego według dziełka „Kozaczyzna w Turcji" X. K. O.

chronili się pod jego potężne skrzydła w liczbie kilku tysięcy zbrojnych, roku Pańskiego 1710 — 14. czerwca.

Czytał nam Izmaił Pasza, Seraskier Bender i Budziaku, Hatty[1]) i Firmany[2]) Sułtańskie w przytomności Krymskiego Hana Dawlet Giraja, Starszyzny Jeniczarów, Kuliglich, Spahisów, Topczych, Serdeniesztych[3]), Mirzów tatarskich, wielu Panów polskich i Starszyzny wojskowej szwedzkiej. Król szwedzki nie mógł się tam znachodzić, bo koronowany nie chciał mieć drugiego miejsca, a pierwsze się należało Seraskierowi, który przedstawiał Monarchę daleko większego i potężniejszego od Szwedzkiego.

Mehmed Sadyk Basza, w stroju hetmańskim kozaków ottomańskich, według portretu olejnego, znajdującego się w galerji pałacu Dołma Bagdże w Konstantynopolu.

Przysłuchiwali się temu czytaniu posłowie Multan i Wołoszy, którym pozwolono stać między nasze-

[1]) Nazwy specjalnych formacyj milicji i wojska.
[2]) Święty i uroczysty rozkaz sułtana.
[3]) Zwykły rozkaz sułtana.

mi poczetami i derwiszami. Rozgłos był wielki i ludu były tłumy. Pułki Ukrainy i Kurenie Zaporoża, stały strojno i zbrojno — nie były silne, ale codzień to przybywało luda. Orzeł Ukrainy i Archanioł Zaporoża powiewały na chorągwiach.

W szumnych i w bardzo szumnych słowach były te Hatty i Firmany, ale też i prawda, że Sułtan Monarcha Wielki, największy w całym świecie, nie elekcyjny, takiego starego Rodu, że już mu pewnie nikt z podobnie starą genealogją nie sprosta. Jego panowaniu i wierze większa część świata całego ulega. Inni Królowie, Cesarze i Rzeczypospolite przed nim drżą.

Miał prawo do szumnych wyrazów, a były prawdą i były piękne, aż dusze rosły. Sułtan Achmed III. przyjmował Kozaków na swoje Rycerstwo, na takich prawach, jakie Spahowie mieli, nadawał im ziemię od Kamenki Aleszek, Perewołoczy i Oczakowa nad Dnieprem, i ponad Czarnem Morzem aż ku Budziakowi. A i cła przewozowe na Dnieprze i Bohu, jako Kudak Mikityn, Kamenka, Kizykermen, Mertwa-woda i Limany do łowienia ryb i taimy[1]) na tyle Kureniów, ileby było Pułków, broń, amunicję i odzienie na każdą wojnę, a Ajlik[2]) jak Spahom i bakszysze[3]) w czasie wojny.

Pan Hetman miał honory i władzę dwu-buńczucznego Baszy i w końcu w imieniu Sułtana dał chorągiew Kozakom dwu-barwną: na czerwonem tle srebrny półksiężyc z gwiazdą, na białym złoty krzyż wschodniego kościoła. Chorągiew ta była poświęcona przez Patrjarchę Konstantynopolskiego, i to był symbol rycerskiego sojuszu Chrześcijaństwa z Muzułmaństwem.

---

[1]) Racja żywności na człowieka lub na konia.

[2]) Płaca miesięczna.

[3]) Gratyfikacja w wojsku, a podarek sługom i czeladzi dworskiej.

Dano szubę czerwoną z sobolami sybirskiemi Panu Hetmanowi, takąż z niedźwiedziami czarnemi Panu Koszowemu, kołpaki dżjamety (konie wojenne), damasceńskie i chorasańskie szable, rozdawano Starszyźnie kozackiej a każdemu kozakowi kożuch nowusienki i kiesę asprów[1]) żeby pohulał za zdrowie Sułtana. I hulano też hucznie, nasi nawarzyli gorzałki, a wina nawieziono z Multan, żydów zaraz na szynkach posadzono, żeby był większy porządek i by nie było braku na niczem.

Za tyle dobrodziejstw i szczodrot kozacy byli zobowiązani do służby wojskowej w czasie wojny — a jak wojny nie było, kto chciał ryby łowił, polował, spożywał i spijał dary Sułtana, a komu była chętka wędrował, zarobkował i handlował po wielkich miastach i ziemiach Sułtana. Była wielka swoboda i podostatek wszystkiego. Po dziesięciu dniach pohulanki, ruszyliśmy z Bender dla rozłożenia się, urządzenia Siczy i okopania Koszów i Kureniów.

W Benderach został tylko Filip Orlik przy Seraskierze, żeby urządzić sprawy kozacze z nim, ze Stambułem i z Krymskim Hanem.

Hetman Mazepa osiadł w Galacu, przez Genueńczyków wybudowanym grodzie, już był podeszły w wieku, markotny za dawne grzechy, i tam mu było wygodniej na dewocie, jak na rycerskim koniu. I dwa lata tam pożywszy umarł a Filip Orlik za wstawieniem się króla Jegomości Szwedzkiego, został wybrany Panem Koszowym.

Konstantyn Horodyski poszedł z Kureniami aż ku Budziackim Limanom, Kurenie rozrzucił ku Czarnemu morzu, a Kosz jeden posadził nad jeziorem Jałpuch i niezadługo też mieliśmy naszych czajek, jak dawniej na

[1]) Biały pieniądz greckich czasów, dziś zwany para, których 40 na piaster idzie.

Dnieprze bywało, i lud się tak gromadził, że było niemal tych Kureniów jak i na Starej Siczy.

Nad Budziakiem zaś rozłożył się z Pułkami regestrowemi Orlenko. I takeśmy używali tego życia, nowej swobody, błogosławiąc Wielkiemu Sułtanowi i czekając nim nas zaproszą w nowy wojenny taniec.

Aż też niedługo powiódł nas Pan Koszowy z Tatarami na Sulak przeciw Czerkiesom, — lecz kiedyśmy byli w tej potrzebie, Samarscy Sicz naszą splondrowali. Pan Koszowy co tchu z Mołodcami na Samarę napadł, odemścił się należycie gorzkiej zniewagi naszej, Sicz ich Samarską wyciął, złupił, a zdobyczy i mnogiego plonu naprowadził, żeby pokazać naszemu dobroczyńcy, cośmy warci — a światu, że jeszcze nie powstydzimy się naszych przodków, którzy walczyli z Daszkiem, Sahajdacznym, Bohdankiem i Wyhowskim — że jeszcze nasi będą górą, jak zawsze bywali.

Na tem się kończy ten papier, który młody Iwan Szczerbina[1]) Kozak służący w 1853, 54, 55 i 56 r. w Żuryłowskiej Sotni, nosił na piersiach zaszyty w kaletce, jak szkaplerz jaki. Ciekawym jest ten dokument, bo pokazuje prawdziwą epokę zasiedlenia Zaporożców w Turcji i ludzi, którzy są podpisani na paktach konwentach, a których oryginał znajduje się w Archiwach wojskowych Porty Ottomańskiej, duplikat został wydany Moskwie w roku 1828, przez Koszowego Hładkiego oraz tradycje chorągwi, której opisanie i poświęcenie znajduje się w Archiwach Patrjarchatu konstantynopolskiego, a które w kopji wydane zostało pierwszemu pułkowi kozaków ottomańskich, przez Patrjarchat w roku 1854 na zawezwanie Seraskiera Rizy Paszy, przy poświęceniu chorągwi przez Patrjarchat. Akt

---

[1]) Wnuk Damijanina Szczerbiny, podpisanego na paktach konwentach

ten jest podpisany przez Patrjarchę i dwunastu Biskupów Wschodniego Kościoła.

Z innych Kozaków, jacy chronili się pod opiekę Turcji, zasługują na uwagę Kozacy Nekrasowcy. Kozacy ci pochodzili z nad Donu i wyszli byli z Ojczyzny z powodu prześladowań religijnych za Katarzyny pierwszej, cesarzowej moskiewskiej. Po długiej walce w Uralskich ziemiach nad Wołgą z moskiewskiemi wojskami przyjęli służbę wojskową u Hanów tatarskich. Byli oni wówczas pod naczelnictwem Ihnata Burjana, którego Moskale przezwali Nekrasą (niepiękny) z powodu, iż przyjął służbę wojskową u księcia muzułmańskiego.

Na rezydencję hetmana Nekrasy zostało przeznaczone miasto Anapa, a straż całego Kubania aż do ujścia Łaby, oddaną została jego kozakom i stąd wzięli nazwę Kubańscy Kozacy — Staro-Kubańcy.

Między tymi Kozakami wychodźcami, były pierwsze rodziny Dońskiej ziemi: Bułakowie, Jewsiejowie, Mażany, Hohole, Czyżyki, Sołtyny i t. d. bo ta arystokracja pierwotna Dońców zasilona polską szlachtą przybyłą na Don z karabojem, najwięcej przywiązana była do Starowierskiego wyznania. Kobiety i rodziny całe przychodziły do ojców mężów i braci, Anapa zasiedliła się Kozakami, miasto zostało podzielone na stanice jak na ziemi Dońskiej i z temi samemi nazwiskami.

Ihnat Nekrasa zobowiązał się mieć ciągle na służbie wojskowej Hanów 12 500 konnych kozaków, podzielonych na 5 pułków i bronić miasta od napadu nieprzyjaciół.

Ihnat Nekrasa urządził w organizację wojskową, cywilną i religijną społeczeństwo wychodźców, które od czasu tego przyjęło nazwę: wojsko Ihnata Nekrasy Kozaków. Organizacja, prawa i ustawy, jakie nadał, przechowały się bez zmiany aż do roku 1856. Ataman ten zmarł w 97-ym roku życia broniąc Anapy obleganego przez Moskali pod

dowództwem Feldmarszałka Gudowicza. Przez cały czas jego życia ani pomyślano o oborze nowego Atamana, on był dożywotnim i samowładnym. W wychodźcach tych taka była chęć utrzymania porządku, takie uwielbienie i zaufanie do swego Naczelnika. Po śmierci Nekrasy Anapa została wzięta, ale Kozacy z niej wyszli — żony, dzieci i starcy na łodziach, a mężowie i mołodcy na koniach. Przy samych brzegach płynęła flotyla rodzin kozackich, a brzegami szli pochodem, konni Kozacy. I tak przyszli aż do Bosforu, stamtąd skierowali się nad Dunaj i zatrzymawszy się nad jeziorem Razyn (bardzo rybnem i mającem wyjście na Czarne morze) założyli tam swoje osady.

Pod zwierzchnictwem Sułtanów wolni oni byli od wszelkich podatków i opłat. W czasie pokoju zajmowali się rybołóstwem i myślistwem, z wybuchem wojny na własnych koniach wyruszali na służbę. Władzę wojskową miał nad nimi Seraskier-Pasza (minister wojny) tak jak nad Zaporożcami Kapudan Pasza.

Osady Nekrasowców nad Dunajem istniały przez długi czas, lecz kiedy Zaporożcy przyszli w te okolice, powstały spory i bójki między jednymi i drugimi Kozakami. Wtenczas to Nekrasowcy wynieśli się nad brzeg morza Marmora i 1818 r. rozkolonizowali się nad rzeką Marycą w pobliżu Enos, nad jeziorem Syraldża, część zaś ich przeszła do Azji Mniejszej nad jezioro Manias w Sandżaku. Brussy.

W wojnie 1827 r. Nekrasowcy wystawili pułk kozacki liczący 2 500 jeźdźców, który pod dowództwem Jana Sołtona chlubny wziął w niej udział. Lecz kiedy pułk ten pod rozkazami Wielkiego Wezyra Mehmed Reszyd Paszy, staczał walki pod Szumlą, broniąc mężnie tego miasta, pułk moskiewskich ułanów pod dowództwem Muchanowa dotarłszy do twierdzy Enos zdobył ją i wkrótce potem wkroczył (częściowo) również do osad kozackich nad Syraldżę.

Aczkolwiek nieprzyjaciel kilka godzin zaledwie tam bawił i nadużycia nie popełnił, przecież Nekrasowcy uważali za rozsądniejsze pozostawić swoje dotychczasowe siedziby i przenieść się do Azji Mniejszej nad jezioro Manias.

Dżuma naprzód, a potem cholera zdziesiątkowały osadę do tego stopnia, że w roku 1854 nie mogła ona więcej dostarczyć nad 100 kozaków.

Kozacy Nekrasowcy w czasie swojej służby w Turcji otrzymali od Sułtanów Mustafy, Abdul Hamida I, Selima i Mahmuda, 98 Firmanów z podziękowaniem za ich wierność i z pochwałą za ich waleczność. Od Sułtana Mahmuda mieli Firman z podziękowaniem za obronę Stambułu w 1828 roku, posiadali również trzy buławy, dane im w nagrodę: srebrną od sułtana Selima, drugą takąż od sułtana Abdul Hamida I, i trzecią złotą od sułtana Mahmuda.

Ich pierwsze „p a c t a c o n v e n t a“ zawierają między innemi takie wyrażenia:

„Za gościnność dla żywych, za przytułek dla zmarłych na Twojej ziemi wielki i potężny Monarcho, będziemy Ci krwią płacili w obronie Twego świetnego Tronu i Twego Wielkiego Państwa“. Własnym kosztem będziemy iść na każdą wojnę przeciwko Moskwie, na własnych koniach z własną zbroją[1]).

Prócz wyżej określonych kozaków Zaporożskich i Nekrasowców osiedlali się w pobliżu Sylistrji, w Tulczy i nad jeziorem Sary-Giol uchodźcy rozmaitych sekt[2]) prześladowanych przez rząd moskiewski.

Przeważnie należeli oni do wyznania Starowierskiego, chronili się pod opiekę Nekrasowców i z czasem korzystali z przywilei nadanych tymże kozakom. Mimo, iż organi-

[1]) Kozaczyzna w Turcji X. N. O.

[2]) Razkolniki, Bezpopowcy, Skopcy, Duchoborcy i inni.

zacja ich założona była na wzór Nekrasowców, z powodu ich cech ujemnych: braku idei, karności i t. d. — przytem wielkiej skłonności do samowoli i wybuchów formacja ich była poślednią. Dla wyróżnienia ich od innych kozaków nazywano ich „Lipowańcami".

Formowanie pułków polskich w Turcji.

Ks. Adam Czartoryski, który i po upadku powstania listopadowego uważany był powszechnie za głowę narodu polskiego, popierał gorliwie sprawy polityczne Polski za granicą i utrzymywał w tym celu w stolicach państw życzliwych Polsce swych agentów dyplomatycznych.

Kiedy w 1853 roku wojna między Turcją a Rosją stała się nieuniknioną, ks. Czartoryski uważając tę chwilę za stosowną do szerszej akcji politycznej, powziął inicjatywę stworzenia na terenie Turcji polskiej siły zbrojnej i polecił Mehmed Sadyk Paszy — Czaykowskiemu[1]) podjąć starania w tym kierunku u Wielkiej Porty.

Urzeczywistnienie tego zamiaru nie było zbyt trudne, ponieważ oprócz kozaków osiedlonych w Turcji, znajdowała się wówczas również znaczna liczba byłych legjonistów Polaków, którzy po kampanji węgierskiej (1848 r.) schronili się byli pod opiekę Turcji.

Sadyk-Pasza, doskonale znający stosunki jednych i drugich, a co się tyczy kozaków, już w pierwszych latach swego pobytu na Wschodzie snujący plany o możliwem zużytkowaniu tychże dla interesów polskich, przystąpił teraz

---

[1]) Po wojnie węgierskiej Rosja domagała się od Turcji wydania Czaykowskiego; by temu niebezpieczeństwu zapobiec, Czaykowski przyjął islam w r. 1850 i odtąd nosi nazwę: Mehmed Sadyk Pasza.

z całą gotowością do działania. Wypracowany przez niego zarys organizacji został przyjęty. Sadyk otrzymał godność Mirmirana-Paszy, którą byli przyodziani Koszowi Zaporożcy w Turcji aż do 1828 roku, i wkrótce potem wyszedł rozkaz organizowania kozaków regularnych w Stambule.

Otóż odnośny tekst Firmanu Sułtańskiego[1]):

„Znamienitym Książętom (Begom) cześć niosący, wielkim Dygnitarzom wysokiego Państwa zaufany, uczony, pełen blasku i sławy Przedwiecznego, będący z liczby mych znamienitych Mirmiranów, dziś dla urządzenia kozackich pułków mając sobie oddane Dowództwo, przeznaczony by należał do armji mego Cesarskiego Korpusu Rumelji i by część onego składał, Mehmed Sadyk Pasza niech będzie na wieczny czas szczęśliwy.

Ten pełen zaszczytu mój Firman (Berat) gdy dojdzie do Ciebie, wiedz, że mym rozkazem, organizować się mającym Pułkom Kozackim potrzebny jest Dowódca: Ty nim Paszo jesteś. Ty rozumny i prawy i pełen godności jesteś i jesteś zdatny na Dowódcę tego wojska.

Uważając więc za stosowne oddanie Ci w dowództwo wymienionych pułków, stosowny mój uroczysty i wielki rozkaz był potrzebnym do Seraskiera wszystkich wojsk moich Cesarskich, ozdobiony Cesarskim moim orderem Medżydyje, byłego Wielkiego Wezyra znakomitego Paszy, mądrego Wezyra Mehmed Ali Paszy — oby Bóg bez przerwy zachowywał jego wielkość — zdał on mi sprawę stosownie jak wyżej z wypełnienia solennego mego rozkazu.

Rozkazuję mojem imieniem, aby mój ten uroczysty i sławny rozkaz był napisanym i danym Ci a Ty byś z powołania swego, pełen rozumu i staranności według roz-

---

[1]) Kozaczyzna w Turcji X. K. O.

kazu naszego wyż wymienionego, wojsku temu szczęśliwie i godnie dowodził. W każdym razie byś dokładał wszelkich sił i starań na pomnożenie sławy, wiary i wzniesienia pomyślności Państwa mojego i tak posłuszny rozkazom, Cesarskiego mego Rumelskiego Korpusu Muszyrowi ozdobionemu moją Cesarską dekoracją Medżydji pierwszej klasy, znamienitemu Wezyrowi mojemu Omer Lutwi Paszy, aby Wszechmocny zachowywał zawsze wielkość jego. Abyś gorliwy w służbie podległy swemu Sułtanowi i nieprzestępując nigdy praw, pełen uczciwości, mądrości i honoru, odpowiedział zaszczytnie godności danej Ci przezemnie".

Napisano 1270 roku Hedżry, w miesiącu Rabbi — ul — Acher (to jest w 1853 roku w miesiącu grudniu).

Pierwszy pułk kozaków składał się z 5-ciu sotni Zaporożców, 1 sotni Nekrasowców i 2 sotni Lipowańców. Starszyzna była polską. Komenda odbywała się w języku słowiańskim, zbliżonym do polskiego i rusińskiego. Sztandarem pułku był dawniejszy sztandar Zaporoża z półksiężycem i gwiazdą srebrną na czerwonem polu a złotym krzyżem na srebrnem polu. Pułk ten tworzył po przyjściu wojsk rosyjskich pod Sylistrję — przednią straż armji głównej stojącej w Szumli, był przeznaczony do utrzymania komunikacji z Sylistrją i eskortowania konwojów żywności i amunicji, oraz niepokojenia nieprzyjaciela, by mu nie dozwolić zająć Deli-Ormań, którego zajęcie tak mu było pożytecznem w kampanjach 1828 i 1829 roku.

Liczba ochotników zwiększała się z dnia na dzień. Skutkiem gorączkowych starań Sadyka podjętych u Wielkiej Porty, Ambasadora Francuskiego i ks. Adama Czartoryskiego przybyła również znaczna liczba emigrantów-Polaków z Francji, by zaciągnąć się w szeregi polskie. Ochotnicy ci koncentrowali się w Konstantynopolu. Tu, Ludwika ze Śniadeckich, żona Sadyka-Paszy, zastępując męża swego w akcji politycznej troszczyła się o los tych

ochotników i uważając rozszerzenie zastępów polskich za pożądane, i chwilę za dogodną, proponowała Sadykowi, wystaranie się o odnośne pozwolenie.

Zabiegi Sadyka miały ten skutek, że Sułtan wydał Iradę na organizację drugiego Pułku Kozaków. Według X. Kozaka Ottomańskiego[1]) tekst tej Irady w dosłownem tłumaczeniu — był następujący:

„Pierwszy Pułk Kozaków, zostawszy zorganizowany przez Mehmed Sadyk Paszę, jeszcze jeden Pułk taki jest potrzebny podług przedstawienia Serdar-Ekrema. Serdar-Ekrem pisał o to do Seraskiera, a Seraskier do Wielkiego Wezyra a Wielki Wezyr przedstawił najwyższej Radzie. W najwyższej Radzie wszyscy Dygnitarze przeczytawszy przedstawienie Serdar-Ekrema jednogłośnie wyrzekli: „Pułk, który zorganizował i którym dowodzi Mehmed Sadyk Pasza dobrze już się zasłużył i jeszcze się zasłuży. Taki Pułk, jak ów, jeden jeszcze jest potrzebny dla interesu politycznego Państwa i dlatego Pułk taki Kozacki ma się zorganizować. Do tego Pułku wpiszą się Polacy, przysłani przez rząd Francuski, z których jedni już pojechali do Warny, a drudzy są w Stambule i tam się poszlą. Tak jak przedstawia Wielki Wezyr, nowy Pułk zacznie się organizować na pożytek. Ten nowy Pułk chociaż będzie złożony z Polaków, ma się jednak nazywać Kozackim, jak pierwszy.

Ten drugi Pułk wedle umowy z Austrją, nie może się zbliżać do granic tego Państwa, ani przechodzić do Księstw Zadunajskich, żeby się nie stykać z wojskiem austryjackiem.

Niech się organizuje na Dobrudży, lub w okolicy, i z Dobrudży żeby prosto szedł do Besarabji. Na to niech się znajdzie sposób.

---

[1]) Kozaczyzna w Turcji X. K. O.

Taka jest wola Sułtana i po tej Jego woli ma być wszystko zrobione.

Ten nowy Pułk na żądanie Cesarza Francji, ma się oddać do organizowania i pod dowództwo Hrabi Zamoyskiego, ale ten drugi Pułk z Hr. Zamoyskim, jak i pierwszy Pułk, mają być pod Naczelnem Dowództwem i pod rozkazami Mehmed Sadyk Paszy.

Taka jest wola Sułtana i to wszystko ma być zrobione wedle Jego woli i rozkazu.

Dano 1271 Hedżry"
(w 1854 roku).

Po zorganizowaniu tego drugiego Pułku, ściągnięto go z początkiem jesieni 1855 r. z Warny pod Burgas, gdzie już znajdował się Pułk pierwszy.

W tym to czasie przybyli do obozu, ks. Władysław Czartoryski[1]) (syn ks. Adama) i Adam Mickiewicz. „Piękna to była chwila" — pisze X. Kozak Ottomański — jedna z najpiękniejszych życia Kozaczego Ottomańskiego, powitanie między sobą wielkiego Męża Polski, Litwy i Rusi, wielkiego Męża Słowiańszczyzny, oraz młodszego Syna Naczelnika Sprawy Polskiej, niezłomnego Patrjarchy kilku pokoleń".

„Piętnaście sotni mołodców grzmiało pieśnią wieszcza, dla wieszcza i gości w tych krajach, o których on śpiewał: piętnaście sotni koni rżało do tych krajów, które on rozognił Odą do Młodości.

Mołodce i konie na jedną nutę grzmieli i rżęli razem, razem z Adamem Mickiewiczem, na Ruś do Polski na Litwę — skoro mamy Adama Mickiewicza".

---

[1]) Książę Władysław, zgłosiwszy się jako ochotnik do 2-go pułku kozaków — rozkazem tegoż pułku z dnia 8/25 października 1855 (nr. 227), wydanym w obozie pod Burgas i podpisanym przez pułkownika Słubickiego, został przydzielony do 1-go szwadronu.

Kiedy Ataman Gańczarów w gronie kilku ze starszyzny Kozaczej przyszedł powitać Mickiewicza chlebem i solą i uczcić w jego osobie wielkiego męża Polski i Słowiańszczyzny, wówczas to nasz Mistrz zapłakał rzewnemi łzami i z głębokiem wzruszeniem rzekł do otaczających go Polaków:

„Patrzcie rodacy, to są nasi Dońscy, Zaporoscy i Ukraińscy bracia, te kontusze i pasy, te czapki z barankami, te żółte i czerwone buty, — to nasze, to nasza dawna chluba i nasza dziś żałoba — a my we fraczkach i rękawiczkach mamy czoło i pretensje przewodniczyć ludowi, który ani w nas nic narodowego nie widzi, ani już i języka naszego nie wiele rozumie — nam od nich się uczyć jak ziemię kochać a obyczaj szanować. Patrzcie, bo to może już ostatni Ataman tych rycerskich szczątków hulaszczej Kozaczyzny Ruskiej Zaporoskiej i Dońskiej".

Mówiąc o kozakach będących wówczas zaczątkiem polskich sił zbrojnych, Mickiewicz niemógł nie wspomnieć zasług inicjatora tej organizacji i tak się o nim wyraził:

„We Francji macie drugi zabytek tej szacownej i kochanej przeszłości, księcia Adama, bo on jest zapewne ostatnim wyobrazicielem wielkich ludzi Stanu, pod którymi Polska długie wieki jaśniała, on Pan z Jagiellońskich dzielnic od tylu wieków, a czy mu kto w prostocie, słodyczy, w wierze i miłości dla kraju, w poświęceniu i wytrwałości dorównał? sam tylko jeden z tej plejady wielkich dusz i wielkiego serca i nauki pozostał, i oświeca jeszcze i zgarnia jak może, te Polskie jeszcze nasze zgliszcza".

Mickiewicz czuł się w obozie kozackim jak na łonie Ojczyzny. Wierny swoim jawnie wypowiedzianym poglądom, że w szeregach, mającym służyć Polsce nie powinny istnieć takie różnice, jak np.: arystokracja, demokracja i t. p. ponieważ wojsko jest niczem innem jak tylko szablokracją, Mistrz nasz wdawał się ochoczo w pogawędki z ka-

ždym kozakiem bez różnicy stopnia, narodowości i wyznania.

Niestety, kozacy tylko 15 dni cieszyli się jego obecnością w obozie. Nagłe zesłabnięcie zniewoliło go do powrotu do Konstantynopola. Tam dnia 26 listopada 1855 r. Wielki Mąż kończąc życie, wspomniał raz jeszcze Kozaczyznę Ottomańską[1]).

Hr. Władysław Zamoyski, powziąwszy zamiar utworzenia oddzielnej dywizji składającej się wyłącznie z Polaków, która, mimo że należałaby do składu armji tureckiej, stałaby pod rozkazami Naczelnego Dowództwa Angielskiego, przedstawił odnośny projekt rządowi angielskiemu oraz francuskiemu. Projekt po dłuższych pertraktacjach — został przychylnie przyjęty i hr. Zamoyski mianowany generałem dywizji, otrzymał upoważnienie (17. listopada 1855 r.) do zorganizowania tego specjalnego zastępu polskiego pod nazwą „Dywizji Kozaków I. C. M. Sułtana".

Fundamentem tej dywizji był drugi pułk Kozaków, który za pozwoleniem Wielkiej Porty do niej kompletnie został wcielony, resztę wypełnili byli legjoniści kampanji węgierskiej oraz jeńcy-Polacy z rosyjskiej armji.

Dywizja ta składała się z dwóch pułków kawalerji, czterech bateryj artylerji i pieszych strzelców — ogółem około 2 000 żołnierzy.

W kampanjach, w których Kozacy brali udział, odznaczali się zawsze niezwykłym sprytem, odwagą i mę-

---

[1]) Dom, w którym zmarł Adam Mickiewicz, znajduje się przy ulicy „Adam Sokak", t. zn. ulica Adama, i jest własnością rodziny Ratyńskich. W roku 1909 Młodoturcy umieścili obok napisu polsko-francuskiego, znajdującego się na fasadzie tego domu, płytę miedzianą, na której w języku tureckim wyrażono słowa wdzięczności wielkiemu poecie polskiemu za jego walkę w obronie wspólnej sprawy.

stwem. Naczelny wódz Omen Lufti Pasza wyrażał im niejednokrotnie w imieniu Sułtana gorącą pochwałę i uznanie.

Pułkownik angielski Simons, mimo, że nie był przyjacielem Kozaków, zdając raport Naczelnemu Wodzowi napisał: „Żeby sądzić o Kozakach, trzeba ich widzieć w akcji — na polu bitwy pokazują dopiero co oni warci[1]). Generał Storks, komendant sił zbrojnych angielskich nad Bosforem, pod rozkazami którego znajdował się Zamoyski, podziwiał karność i dzielność jego dywizji.

Zastępy polskie na ziemi Tureckiej możnaby znacznie powiększyć, bowiem ochotników nie brakowało — niestety nadzieja osiągnięcia celu dla jakiego je formowano (zużytkowanie ich dla sprawy polskiej) rozwiała się, gdy Rosja zażądała pertraktacyj pokojowych.

Po zawarciu pokoju dywizja Zamoyskiego została rozwiązana (3. sierpnia 1856 r.) Część żołnierzy i oficerów wstąpiła do nowo-sformowanego pułku dragonów, niektórzy zawerbowali się do wojska angielskiego i do legii francuskich, inni poszli za pułkownikiem Łapińskim na Kaukaz, by po stronie Czerkiesów walczyć przeciw Rosji, ci zaś, którzy mieli chęć osiedlenia się na roli w Turcji, udali się jedni do dóbr ziemskich Wielkiego Wezyra Reszyda Paszy, położonych w Rumelji, drudzy osiedli na ziemi ks. Adama Czartoryskiego w Adampolu.

Zamoyski blisko rok jeszcze, po rozwiązaniu dywizji, opiekował się losem swych żołnierzy; uczyniwszy dla nich wszystko, co było w jego mocy, powrócił do Paryża. Szpada honorowa, ofiarowana mu przy wyjeździe z Konstan-

---

[1]) Uznanie to odnosiło się do 1-go pułku, który w utarczce całodniowej na polach między Słobodżiją, Giurgajewem, a Frateszti, nacieraniem, spędzaniem i utrzymywaniem na wodzy kilkunastu szwadronów huzarów rosyjskich oraz sześciu sotni Dońskich Kozaków, się odznaczył.

tynopola przez jego byłych oficerów, była objawem winnej wdzięczności[1]).

Z kolonji, pozakładanych w dobrach Reszyda Paszy, nie utrzymała się ani jedna. Większa część osadników wymarła na febry i inne choroby, pozostała reszta przeniosła się — w kilka lat później — do Adampola.

Adampol jest zatem jedyną polską osadą, istniejącą dziś jeszcze na ziemi tureckiej.

Niektórzy z pierwotnych osadników, tęskniąc za krajem rodzinnym, gdzie pozostały żony i dzieci czynili daremne starania o uzyskanie paszportu. Ambasador rosyjski oświadczył im kategorycznie, iż każdego z b. Kozaków Ottomańskich, który miałby się odważyć pojechać do kraju (dosłownie do Rosji), chociażby tylko w rzekomym celu zabrania stamtąd swej rodziny, spotka co najmniej zesłanie na Sybir. Tak więc nie pozostawało nic innego, jak pogodzić się z losem i stworzyć kęs Ojczyzny na obczyźnie.

W pamiętnym roku 1863 na wieść o powstaniu w Polsce zawrzała krew żołnierska we wszystkich dawniejszych legjonistach, lecz trudności przeprawy do Polski dozwoliły zaledwie kilku ochotnikom dotrzeć do Rumunji i tam przyłączyć się do wyprawy tulczańskiej. Z pisemnych zaświadczeń, jakie ci ochotnicy (Adampolanie) otrzymali za udział w powstaniu, zachowała się w Adampolu tylko jedna, mająca tekst następujący: Szeregowy Szczepan Kłon — należał do wyprawy tulczańskiej — był w bitwie pod Konstengalia, dnia 16. lipca przedstawiony na podoficera.

Anadol, 6. sierpnia 1863 r.

Z. Miłkowski, pułkownik.

Szef Sztabu Fr. Zima.
Nr. 227. major.

---

[1]) Thadée Gasztowtt. „La Pologne et L'Islam (Notes Historiques)", Paris, 1907.

Duch żołnierski Adampolan urósł był w oczach ambasady rosyjskiej w Konstantynopolu tak dalece, że jeszcze w dwa lata po powstaniu oskarżała osadników przed władzą turecką o konspiracje. Fakt taki opisywał nr. 31 „Dziennika Poznańskiego" w korespondencji datowanej z Carogrodu pod dniem 20. stycznia 1863 r., która brzmi:

„Przed kilku dniami do tak zwanego Czyfliku[1]) francuskiego w Azji, gdzie jest kilkanaście rodzin polskich, zamieszkałych tam od 1854 roku, przybyło na pewien czas kilku wychodzców z ostatniego powstania, chcących się bawić polowaniem i ciągnąć z niego korzyści na swe utrzymanie.

Ale nie bardzo się tym biedakom — a jest ich siedmiu — udaje się z powodu braku zwierzyny, często bywają o suchym kawałku chleba, o konspiracji ani myślą.

Tymczasem dowiedziała się ambasada rosyjska, że znajduje się w Czyfliku mnóstwo Polaków, że się organizują, uzbrajają i że oddział wyruszyć zamierza na wojnę do Rosji i do Austrji. Zaniepokojona temi „pewnemi" wiadomościami. udała się do władz tureckich, nalegając, aby coprędzej rozproszono ów oddział. Turcy jak zwykle grzeczni i gościnni, a niezmiernie zdziwieni, tem bardziej, że nic o tem nie słyszeli, posyłają na żądanie jakiegoś pułkownika z nakazem przekonania się, czy zbiorowisko, o którem doniesiono, istnieje w rzeczy samej. Pułkownik idzie tedy z wojskiem, obsadza Czyflik i bierze w niewolę oddział złożony z siedmiu ludzi, uzbrojony aż w dwie dubeltówki i jedną pojedynkę i przywozi do Stambułu. Dano tym ludziom pomieszkanie, karmiono wybornie nie żałując jedzenia, gdyż Turcy są przekonani, że Franki t. j. Europejczycy, niezmiernie wiele pokarmu potrzebują. Do towarzystwa zresztą przeznaczono im kilku oficerów ze

[1]) Folwark.

swojego wojska, którzy w chwilach wolnych bawili ich śpiewami, by im się nie nudziło.

Rodacy nasi, mówiąc nawiasem, przy takich warunkach, radzi byli nudzić się jaknajdłużej.

Lecz po upływie dwóch dni stawiono ich niestety przed Mustafa Paszę, który przyrzekłszy im nadal opiekę, pozwolił im odjechać napowrót do Czyfliku i kazał im dać

Cmentarz w Adampolu.

konie na drogę z napomnieniem nie mieszania się do tureckiej „organizacji".

Opisany fakt dał Turkom nie mało wątku do żartów."

W rzeczywistości, konspiracja, o jaką ambasada rosyjska osadników polskich posądzała, opierała się jedynie na gorącej miłości Ojczyzny i żywej wierze w szczęśliwą przyszłość. Starzy legjoniści zwykli byli mawiać do młodszego pokolenia: „Ruch 1863 roku dowiódł światu,

że Polska nie umarła, a żyje w narodzie. Jeżeli my starzy nie dożyjemy chwili jej zmartwychwstania, wy młodzi z pewnością doczekacie się tego szczęścia. Miejcie silną wiarę, a Bóg dopomoże".

Z wyjątkiem wiekowego weterana Ignacego Kępki — o którym już na wstępie wspomniałem, wojacy ci nie mieli szczęścia dożyć chwili zmartwychwstania Ojczyzny, o wolność której walczyli w r. 1830/31 na ziemi ojczystej, w r. 1848 na Węgrzech, w r. 1853/56 na ziemi tureckiej. Dziesiątki krzyżów drewnianych z napisem „walczył za wolność" zmurszały i rozpadły się od starości, lecz duch tych, którzy pod niemi spoczywają, żyje między dzisiejszem pokoleniem Adampolan i przypomina im obowiązki względem Matki-Polski.

Niektóre nagrobki zachowały dotąd dość czytelne napisy, jak n. p.:

Świętej pamięci Antoni Wierucki,
urodzony r. 1804, umarł 10. czerwca 1869
odbył kampanje:
w. r. 1830 w stopniu porucznika,
w r. 1848 w stopniu kapitana,
w r. 1853 w stopniu podpułkownika
w Kozakach tureckich,
w r. 1863 ozdobiony orderem Sułtana Medżyda
w stopniu pułkownika.

Tu spoczywają zwłoki
ś. p. Karola Sobieszczańskiego,
porucznika armji węgierskiej,
kapitana powstania 1863 r.,
lekarza armji tureckiej
urodzony 2. listopada 1829 r.
umarł 19. maja 1873 r.

Następujące szczegóły o kozakach regularnych pozostałych w dalszej służbie Sułtana będą uzupełnieniem odnośnych notatek historycznych.

Nagrobek Ludwiki ze Śniadeckich Sadyk:

Ludwika ze Śniadeckich Sadyk
córka Jędrzeja, synowica Jana, żona Generała Dowódcy Kozaków i Dragonów Ottomańskich zmarła 22. lutego 1866 roku na Dżehangirze w Konstantynopolu, pochowana na ziemi polskiej w Adamkioj.

Po zawarciu pokoju w r. 1856 Pierwszy Pułk Kozaków oraz nowo sformowany Pułk Dragonów przeznaczony został do strzeżenia granic od strony Grecji. Sotni za-

paśnych i rekrutów miała dostarczyć Dobrudża i Niż. Polaków ochotników zgłaszających się do służby w pułkach kozaczych przyjmowano zawsze, zaś kiedy liczba ich po powstaniu roku 1863 znacznie się zwiększyła, Sadyk powziął plan utworzenia nowego pułku. Zamiar ten jednakże nie został urzeczywistniony, bo ostra krytyka oraz ośmieszenie ruchu roku 1863 przez Sadyka, nietylko, że oziębiło do niego rozbitków tego powstania, ale nadto wywołało rozdźwięk w kołach oficerskich jego pułków. Sadyk zrażony nieufnością swoich podkomendnych, począł tracić chęć do dalszych organizacyj. Przyczyniły się do tego również liczne wnioski kozaków o dymisję.

W tym samym czasie zmarła jego towarzyszka życia Ludwika Śniadecka[1]) — filar jego energji ducha, współpracowniczka jego planów wojskowych i prac literackich[2]). Śmierć jej — jak pisze Rawita-Gawroński w życiorysie Czajkowskiego — była dla Sadyka Paszy bardzo ciężka, bo go pchnęła na drogę stosunków i marzeń bezpłodnych."

Szanując ostatnią wolę Śniadeckiej, Sadyk pochował ją w Adampolu (obok cmentarza na wzgórzu Gordona[3]). Po pogrzebie Sadyk żegnał się nadzwyczaj czule z byłymi kozakami weteranami krymskiej wojny, osiadłymi w Adampolu i upewniał ich, iż tak jak krew polska w jego żyłach płynie, tak on do końca życia swego służyć będzie Ojczyźnie.

---

[1]) Był to drugi związek małżeński Sadyka. Pierwszą żoną jego była Marja z domu Gabaret (rodziny francuskiej), z którą Czajkowski miał dwóch synów i dwie córki. Jeden z wnuków jego, Stanisław Czajkowski, syn Muraffer Paszy, mieszka stale w Konstantynopolu.

[2]) Dzieło „Wernyhora" miało być jej pióra.

[3]) Tak nazwał to wzgórze ks. Władysław Zamojski, sporządzając w roku 1847 kartę Adampola.

Kiedy wkrótce potem na rozkaz ministra wojny wprowadzono do pułków kozackich komendę turecką na miejsce dotychczasowej polsko-słowiańskiej, Sadyka bardzo bolała ta zmiana i wówczas miał powiedzieć: „Wszystko minęło. Na starość trzeba szukać innego życia, bo w tem niepolskiem nie można dłużej wytrzymać"[1]).

Otrzymawszy wreszcie dymisję, o którą sam prosił i na przyjęcie której dość długo czekać był zmuszony, wyjechał w r. 1872 r. do Kijowa, zabrawszy z sobą swą żonę morganatycznego związku — Irenę Teoscolo (greckiego pochodzenia).

Po powrocie swoim do Kijowa Sadyk zupełnie zmienił swe poglądy. Odtąd już występował przeciw Polsce, krytykował dążenie Narodu Polskiego do wolności i nawoływał do zgody z Rosją, od której — jak pisał — spodziewać się można pomocy i ratunku. Propagandą tą zerwał resztę tego, co go dotąd ze społeczeństwem polskiem wiązało.

Czując utratę szacunku wśród rodaków, przeniósł się na folwarczek we wsi Borkach położonej w gubernji Czernihowskiej. Cierpienia moralne z powodu nieosiągnięcia tego o czem marzył, stawiając na nogi kozaczyznę w Turcji, pokrzyżowanie się wszelkich jego późniejszych planów w Rosji, a poza tem nieporozumienia z Ireną, spowodowały osłabienie umysłu i pchnęły go do samobójstwa — dnia 4-go stycznia 1886 r.

Wówczas pułki kozackie w Turcji już nie istniały. Pomyślny dla Rosji wynik wojny z Turcją w 1877 r. decydował również o losie Kozaczyzny. Pod naciskiem Rosji rozwiązano w 1880 r. resztę t. j. pułk Dragonów, kiedy tenże utrzymywał porządek w Libanie.

---

[1]) Fr. Rawita-Gawroński, „Życiorys Czajkowskiego".

Mimo, że dziś już i wspomnienia o byłej Kozaczyznie w Turcji coraz więcej się zacierają, przecież w Adampolu — tym cichym zakątku polskim na wybrzeżu Azji Mniejszej — pozostają one żywe, albowiem mogiły jakie się tu znajdują i nad któremi dominuje złamana kolumna Ludwiki Sadykowej, współorganizatorki Kozaczyzny, są na straży wdzięcznej pamięci dla tych, którzy pod sztandarem przyjaznej nam Turcji — jedynego mocarstwa, które nigdy nie uznało rozbioru Polski — walczyli pod hasłem:

„Za naszą Wolność i Waszą."

KONIEC.

Lista Imienna

KORPUSU KOZAKÓW OTTOMAŃSKICH.

SZTAB GŁÓWNY.

Mehmed Sadyk Pasza (Michał Czayka Czaykowski), Dowódzca Pułków Kozaczych Rumelii i Anadolii, Beylerbey Rumelii — Medżydyje, krzyż polski i medal.

Lekarz główny Korpusu Kozaków, Podpułkownik Rudolf Gutowski. — Medżydyje i medal.

Szef sztabu Adjutant Major Ludwik Borowicz. — medal.

Starszy Adjutant Mehmed Hilmi — Bej (Luboradzki), Adjutant Major sztabu Jeneralnego. Medale: Sardyński z roku 1848, Angielski, za kampanję Dunajski, i za Sebastopol.

Dyrektor kancelaryi Jarosław Romer; Kapitan Pułku Kozaków. — Medal angielski.

Sekretarz tureckich korespondencyj, Weisi Efendi.

PUŁK PIERWSZY KOZAKÓW.

SZTAB.

Dowódzca Pułku Pułkownik Franciszek Kirkor, — krzyż polski i medal.

Starszy Pisarz pułkowy Arnaut Ahmed Efendi. — Medal.

Młodszy Pisarz Czerkies Mehmed Efendi. — Medal

Ubiorczy Mustafa Agha, Porucznik	*Medal*
Chirurg Angieli Badesko,	*„*
Aptekarz Herman Szapir,	*„*
Weterynarz Sali Agha, porucznik,	*„*

Major, Mahmud Mucha,	*Medal*
Major, Piotrowski Jan,	,,
Adjutant Major, Rawski Sidor,	,,
ditto Koszucki Józef,	*Krzyż polski.*

KAPITANOWIE.

Baranowski Adam (sztandarowy),	*Krzyż i Medal.*
Dwernicki Klet,	,, ,,
Markowski Jan,	,, ,,
Markwart Karol,	,, ,,
Jabłonowski Stanisław,	,, ,,
Chodasiewicz Robert,	*Medal angielski*
Prądkiewicz Józef,	,, ,
Musiałowicz Konstanty,	,, ,,
Romer Jarosław,	*Odkomenderowany do sztabu.*
Kaneli Władysław,	*Medal*
Chrzanowski Stanisław,	,,
Powiadowski Aleksander,	,,
Dembowski Stanisław,	,,
Suchodolski Piotr,	,,

PORUCZNICY.

Świętochowski Hijeronim, Adjutant pułk.	*Medal*
Zaborski Jan,	,,
Mazanowski Karol,	,,
Kleszczewski Arseni,	,,
Dębowski Jan,	,,
Kucz Ignacy,	,,
Grygluszewski Jan,	,,
Towarnicki Władysław,	,,
Stępowski Józef,	,,
Styfi Józef,	,,
Mustafa Agha, (ubiorczy).	,,

PODPORUCZNICY.

Kopecki Xawery,	*Medal*
Bordjano Konstanty,	„
Broniewski Władysław,	„
Drzewiecki Jan,	„
Bojarski Stanisław,	„
Wodziński Pankracy,	„
Piłatowicz Aleksander,	„
Kędrzyński Władysław,	„
Mano Dymitry,	„
Zakrzewski Wincenty,	„
Wejchert Edward,	„
Gurkiewicz Marceli,	„

AŁŁAJ — CZAUSZ ALBO ADJUTANT — PODOFICER.

Georgij Kristo,	*Medal i Medżydyje*
Skowroński Tomasz,	„ „
Majewski Wojciech.	„ „

WACHMISTRZE SZWADRONOWI.

Smoliński Józef,	*Medal i Medżydyje*
Jasiński Stefan,	„ „
Lubiejewski Mikołaj,	„ „
Chojnacki Józef,	„ „
Skoczek Antoni,	„ „
Sikorski Antoni,	„ „

WACHMISTRZE PLUTONOWI.

Topolski Ludwik,	*Medal i Medżydyje*
Zigielbaum Jakób,	„ „
Iwaszkiewicz Felix,	„ „
Norynowski Marceli,	„ „
Wyhowski Henryk,	„ „
Hrabczak Wasyl,	„ „

Czehodaew Leonti,	*Medal i Medżydyje*
Saski Kajetan,	„ „
Władesko Aleksander,	,
Chersanow Dymitry,	„ „
Leszczyński Hipolit,	„ „
Terlecki Grzegorz,	„ „
Dudziński Aleksander,	*Medal*
Gąsowski Piotr,	„
Koniec Łukasz,	„
Kędzierski Antoni,	„
Makrański Jan,	„
Makrański Aleksander,	„
Teodorowicz Antoni,	„
Brzeziński Jakób,	„
Mikołajewski Jan,	„
Gumienny Franciszek,	„
Sztabs Trębacz, Kuczyński Aleksander,	*Medal*
Trębacz, Sachocki Józef,	„
ditto. Piotrowski Jan,	„
„ *Topaor Józef,*	„
„ *Tokacz Jan,*	„
„ *Tymoszko Jan,*	„

Redyfy

SERGIERDAR REDYFÓW KOZACKICH.

Osip Semenów Ganczarów,	*Medżydyje i medal.*
Sotnik 1-y Michajło Andrejew Nos,	„ „
Sotnik 2-i Iwan Wasilisków,	„ „
Sotnik 3-i Atanasij Wasiljew,	„ „
Sotnik 4-y Wasyl Spirydonow	„ „

PUŁK DRUGI DRAGONÓW

KOZACKO - OTTOMAŃSKICH.

Dowódzca Pułku Podpułkownik Lange Edward. Krzyż polski i medal.
Pisarz pułkowy Azis Efendi,
Sztabs-lekarz Narkiewicz Antoni,
Chirurg Jaczyński Józef,
Aptekarz Krajewski Marceli.
Weterynarz Ferrary Andrzej,
Kapitan Chorąży Grabski Tadeusz. Krzyż polski.
Major Wierzbicki Wincenty. Medżydyje, 4 medale i krzyż węgierski.
Major Mustafa Tefik Efendi. Medal złoty i srebrny.
Adjutant Major Kotowicz Michał. Krzyż polski i medal.

KAPITANOWIE.

Wojnicki Franciszek,
Wodnicki Juljan. Krzyż polski.
Monasterski Ludwik. Krzyż legii honorowej i medal.
Zdziński Stefan. Medal.
Grotowski Jan - Kanty. Krzyż polski.

PORUCZNICY.

Figietty Narcyz.
Laskowski Józef. Medal.
Benik Józef,
Głowiński Edmund,
Brodowski Stanisław,
Zabawa Józef.

PODPORUCZNICY.

Koniarski Stanisław,
Berwiński Ryszard,

Wyszkowski Konrad,
Gierlicz Jan,
Miłosiewicz Józef,
Wolski Hijeronim
Hornstein Michał. Medal.
Kosta Nikola. Medal.
Kiciński Atanazy (Adj. pułku). Krzyż Holsztyński.
Miśkiewicz Władysław.

PODCHORĄŻOWIE.

Kościański Walenty,
Zieliński Maxymiljan,
Majer Franciszek. Krzyż Węgierski.
Bohasiewicz Aleksander,
Zalewski Leon,
Nosalewicz Jan,
Markowski Józef,
Kochlewski Rudolf,
Rubinowski Karol,
Sokołowski Xawery,
Dolański Bolesław,
Rotter Gustaw,
Barbet Leon. Krzyż legii honorowej
Dzagutyn Franciszek,
Stojanowicz Jan,
Markowicz Michał,
Karadzicz Atanazy,
Mładenowicz Stefan - Józef,
Paleolog Jerzy,
Zintchi Heuryk,
Golczewski Aleksander,
Terlecki Jan,
Ruchonnet Etien. Medal Sardyński.

WYSZLI DO DYMISYI.

Kapitanowie: *Izdebski Antoni, krzyż polski, medal, w 1856.*
Podhorodecki Albert, w 1856, medal.

Porucznicy: *Suchodolski Marcin dla interesów familijnych, medal w 1856.*
Łusakowski Józef, w 1857

Podporucznicy: *Treter Henryk, dla słabości zdrowia, medal w 1857.*
Andrejesko Grzegorz, dla interesów familijnych, medal w 1857.

PRZESZLI NA ŻOŁD ANGIELSKI, FRANCUSKI I POD KOMENDĘ ANGIELSKĄ:

Pułkownik,	*Przewłocki Klemens,*	*w roku 1854.*
Major,	*Woronicz Janusz,*	*„ 1856.*
Adj. Major,	*Ostoja Kajetan,*	*„ 1855.*
Kapitanowie:	*Bredebach Adolf,*	*„ 1854.*
	Kostecki Świętosław,	*„ 1854.*
Porucznicy:	*Przewłocki Walery*	*„ 1854.*
	Dobrowolski Antoni	*„ 1854.*
	Ostoja Maurycy,	*„ 1855.*
	Kozłowski Felix	*„ 1854.*
Podporucznicy:	*Borzęcki Chrystow Kolumb,*	*„ 1855.*
	Popniewicz Jan	*„ 1855.*
	Cylingier Władysław	*„ 1854.*
	Bormej Władysław	*„ 1854.*
	Unrug Władysław	*„ 1855.*

ZMARLI,

Sotnicy: *Usakowski Konstanty, dziarski i energiczny dowódzca sotni Dobrudzkich. W Stambule 1857 r. Medal.*
Jewsejew Teodor, dowódzca sotni Kubańskiej. W Terkas 1857 Medżydyje i medal.

Porucznicy: *Powelski Wiktor, oficer artylerji Rosyjskiej, gorący Polak, znamienity talentem; w Sałmanie 1856; krzyż Ś. Jerzego i medal.*

Jewtiejew Wasyl, oficer Dońskich Kozaków; w Łuryłowce 1855.

Podporucz. *Wyszkowski Piotr, z dawnych Kozaków jazdy Wołyńskiej; w Gropa Czorban 1854.*

Jakóbson Alfons, z dawnych Kozaków jazdy Wołyńskiej; w Girliczu 1854.

Czyżyk Igor, z sotni Kubańskiej; w Warnie 1856.

Wachmistrze: *Szczeciński Michał, z huzarów Pawłogrodzkich; z Topołach 1855.*

Jaźwiński Safran, z tegoż pułku; w Ajdymirze 1855.

Winników Paweł, z Ułanów Bohskich; w Maxymenie 1854. Najpierwszy dezerter — Ukrainiec.

Wzięty w niewolę przez Rosjan: *Sotnik Garczyński Antoni mocno ranny pod Tulczą w 1855.*

Przeszli do sztabu głównego: *Podpułkownik Jusuf Bej (Jerzmanowski); krzyż polski i 3 medale.*

Major Kreczulesko Dymitry; Medżydyje, cztery medale.

TŁOCZONO W DRUKARNI ŚW. WOJCIECHA
W POZNANIU.

UNIVERSITY OF ILLINOIS-URBANA
3 0112 063806480